R E C E N Z J E

Archeologia Polski, t. XLII: 1997, z. 1–2
PL ISSN 0003–8180

Danuta Minta-Tworzowska, KLASYFIKACJA W ARCHEOLOGII JAKO SPOSÓB WYRAŻANIA WYNIKÓW BADAŃ, HIPOTEZ ORAZ TEORII ARCHEOLOGICZNYCH, Poznań 1994, 226 ss., 24 ryc. poza tekstem.

Recenzowana praca D. Minty-Tworzowskiej zawiera wieloaspektową analizę zagadnień klasyfikacji w archeologii. Podstawę rozważań Autorki stanowi analiza logiczna oraz historyczna zasadniczych ról, zamierzeń i rezultatów osiąganych w prahistorii poprzez klasyfikację wytworów kulturowych i kultur. Jej ranga ukazana jest w sposobach definiowania pojęć, wyrażania wyników badań oraz formułowania hipotez i teorii archeologicznych. Zakres chronologiczny pracy sięga od momentu ukształtowania się archeologii jako nauki do teraźniejszości. Nurty teoretyczne archeologii światowej ujmowane są jako tło oraz źródło oddziaływań na naukę polską.

Praca podzielona jest na dwie części – źródłową i kulturową – uzupełnione wstępem na temat logicznego pojmowania klasyfikacji oraz aneksem zawierającym 24 ryciny obrazujące jej historyczne przemiany. Powagi kontrowersyjnym niekiedy tezom D. Minty-Tworzowskiej nadaje przesłanie K.C. Changa, zamieszczone na wstępie książki, w którym problemy rozumienia i realizacji klasyfikacji uznane zostały za cel badań nad teorią archeologii (s. 7).

Według K. Ajdukiewicza oraz T. Kotarbińskiego klasyfikacja polega na uporządkowaniu pojęć podrzędnych względem danego pojęcia, przy czym żaden element nie może należeć równocześnie do dwóch członów takiego podziału (zasada rozłączności), zaś wszystkie człony dają w sumie na powrót zbiór dzielony (zasada zupełności). Rygory klasyfikacji przestrzegane są ściśle w wersji teoriomnogościowej na gruncie nauk matematycznych. W archeologii wykorzystywana jest natomiast jej wersja metodologiczna, przydatna, zdaniem D. Minty-Tworzowskiej, do formułowania praw czy hipotez, a także semiotyczna, mająca zastosowanie szczególnie przy katalogowaniu materiałów archeologicznych.

Jednostopniową klasyfikację danego zbioru nazywa się systematyzacją. Porządkuje ona częściowo lub całkowicie jego elementy. Systematyzacja przeprowadzana w kilku etapach, z punktu widzenia metodologicznego rozumiana jest jako typologia. Pojęciom typologicznym nadaje się charakter wzorca, według którego porządkowane są elementy rozpatrywanego zbioru, porównywane z nim i oceniane ze względu na taką lub inną ku niemu odległość (s. 27). D. Minta-Tworzowska stwierdza, iż „podstawą wyróżniania typów są dane empiryczne, wytwory i ich cechy (właściwości)" (s. 27). Oprócz przykładów z zakresu kultury materialnej, Autorka przywołuje również zastosowania pojęć typologicznych w naukach historycznych, gdzie „są powszechnie uznawane takie, jak: ustrój wspólnoty pierwotnej, feudalny, kapitalistyczny czy pojęcia: gospodarka zbieracko-łowiecka, rolnicza itd." (s. 28). W tym miejscu godzi się zauważyć, iż komplikacja życia społecznego, nawet współcześnie uniemożliwia proste przenoszenie typologii kultury materialnej na tradycyjne i głębokie pokłady światopoglądowe. D. Minta-Tworzowska nie uzupełnia wymienianego szeregu rozwojowego ustrojów społecznych określeniem ich związku z teorią marksistowską[1], niezwykle istotną w badaniach historycznych, lecz odległą od powszechnej akceptacji.

[1] D. Julia, *Słownik filozoficzny*, Warszawa 1992, s. 317.

http://www.rcin.org.pl

Pierwsza część omawianej pracy jest poświęcona klasyfikacji archeologicznej jako sposobowi opisu i porządkowania źródeł archeologicznych. Autorka wprowadza na wstępie kryterium dawnych i współczesnych metod klasyfikacji, strategię „emic"/„etic", podaną przez K. Pike'a. Podejście „emiczne" ma na celu wykazanie, w jakiej mierze rzeczywiste wydarzenia i fakty są realizacją wzorów obecnych w badanej rzeczywistości społecznej. Odnosi się ono do całości znaczeniowych i ma charakter podmiotowy (s. 31). „Etyczne" postępowanie archeologa polega na rejestrowaniu zewnętrznych cech zabytków, z pominięciem modelu, wzorca danej kultury. Na korzyść badań „emicznych" przemawia, według D. Minty-Tworzowskiej, zbliżenie z antropologią kulturową i etnologią, obiektywizm oraz docieranie do zjawisk podmiotowych w kulturze. Najbardziej korzystna sytuacja i najpełniejsza „emiczność" podejścia naukowego zachodzi zdaniem Autorki przy wykorzystaniu osiągnięć etnoarcheologii, a także odwołaniu się do archeologii średniowiecza, „w przypadku której współczynnik humanistyczny jest zbliżony do współczesności, gdyż większość zjawisk Europy średniowiecznej znajduje swoją obiektywizację w kulturze badacza" (s. 33).

Zarysowuje się w tych zdaniach złudna moc empatii[2], zjednoczenia swych myśli z dawnymi wzorami zachowań. Zasadnicze jednak bariery rozumienia, niezależnie od dystansu chronologicznego i przestrzennego, leżą na granicy pomiędzy umysłami badacza i człowieka, którego próbuje on opisać. Tak pojmowana optymalizacja „emiczności" zamyka drogę do poznania średniowiecznej Europy naukowcom spoza starego kontynentu, gdyż obiektywizują się w ich kulturze tradycje odmienne od europejskich, pogłębiając różnicę współczynników humanistycznych.

D. Minta-Tworzowska przedstawia w dalszej kolejności historię refleksji nad zasadami klasyfikacji w archeologii. Oprócz walorów poznawczych, ten fragment książki ma niewątpliwie zalety dydaktyczne. Początek zainteresowania problemami klasyfikacji źródeł wiąże się z ewolucjonizmem i dyfuzjonizmem. Kierunki te wykorzystywały początkowo kryteria następstwa chronologicznego, później zaś przestrzennego. Mimo licznych braków i wewnętrznych sprzeczności, przyczyniły się one do szybkiego rozwoju zainteresowań klasyfikacją i typologią źródeł archeologicznych. Pierwsze próby systematyzacji starszej epoki kamienia na terenie Francji podjęte zostały przez E. Lartet. Badania nad uszczegółowieniem przemysłów krzemiennych wprowadził G. de Mortillet, kontynuowali je zaś J. Déchelette i H. Breuil. Fundamentalną rolę w archeologii europejskiej odegrała metoda typologiczna O. Monteliusa, opierająca się na założeniach, iż każde „znalezisko" (zespół) jest zbiorem przedmiotów, które jako wytwór ludzki podlegają określonym prawom rozwoju (s. 39).

Krytyka koncepcji O. Monteliusa dotyczy zarówno tezy o odrębnym „świecie" rozwijających się wytworów, jak i problemu ich reutylizacji, wskutek czego wydłużeniu ulega czas pomiędzy wyprodukowaniem, funkcjonowaniem i zdeponowaniem przedmiotu. W polskiej archeologii międzywojennej dominowały podobne wzorce klasyfikacji, oparte na założeniach ewolucjonizmu i dyfuzjonizmu (L. Kozłowski, J. Kostrzewski). Jedynie S. Krukowski preferował sposób myślenia systemowego, interpretując wytwory pod kątem użytkowania dostępnych surowców skalnych (s. 43).

Próby ustalenia zasad nowoczesnej klasyfikacji archeologicznej podjęli amerykańscy badacze: I. Rouse, A. Krieger oraz J. Ford. Wprowadzili oni w latach czterdziestych koncepcję o nastawieniu historycznym, uznając „typ" za miarę zmienności kultury w czasie i przestrzeni. Generalna zmiana kierunku badań dokonała się za sprawą C.A. Spauldinga w 1953 r. Do głosu doszli wówczas zwolennicy antropologicznych koncepcji kultury, zwracając uwagę na strukturę działania ludzkiego oraz zabytki jako materialne rezultaty zachowań. C.A. Spaulding definiował „typ" jako „grupę wytworów wykazującą konsekwentny i zgodny zespół cech, których połączone własności dają charakterystyczny wzór" (s. 53). Idee C.A. Spauldinga rozwijali zwolennicy podejścia numerycznego w klasyfikacji, m.in. R. Whallon w odniesieniu do typologii ceramiki.

[2] I. Hodder, *Czytanie przeszłości*, Poznań 1995, s. 224.

http://www.rcin.org.pl

W dziedzinie klasyfikacji zabytków krzemiennych przełamanie podejścia kulturowego nastąpiło za sprawą L.R. Binforda w 1963 r. Zaproponował on teorię o charakterze funkcjonalistycznym, systemowym, w której skład zespołów krzemiennych wiązał się z charakterem aktywności ludzkiej (s. 58). Prace archeologów amerykańskich z tego nurtu badawczego znalazły oddźwięk wśród polskich naukowców: J.K. Kozłowskiego, B. Gintera i R. Schilda (s. 59).

D.L. Clarke w pracy pt. *Analytical Archaeology* z 1968 r. potraktował badanie archeologiczne jako analizę procesów informacyjnych, z wykorzystaniem teorii cybernetyczno-systemowych. Społeczeństwo określane jest mianem systemu dyfuzyjnego, co na gruncie cybernetyki oznacza konstrukcję wielką i źle zorganizowaną. Wytwory ludzkie grupuje D.L. Clarke w szersze populacje, zaś ich cechy, pomyślane przez wytwórcę, sprowadzone zostają do nieredukowalnych zmiennych. D. Minta-Tworzowska stwierdza, iż *Analytical Archaeology* zalicza się do „najbardziej udanych prób wykorzystania aparatu pojęciowego semiotyki cybernetycznej w formułowaniu ogólnych założeń badań archeologicznych" (s. 68). Opinia ta wydaje się słuszna, jednak przy uwzględnieniu zasady, iż „ujęcie systemowe prawidłowo opisuje rzeczywistość, której teoria dotyczy" (s. 69).

Autorka recenzowanej pracy zamyka pierwszą jej część omówieniem logicystycznej koncepcji klasyfikacji, ze szczególnym uwypukleniem tez J.C. Gardina, K. Frerichsa i A. Gallaya. Analiza logicystyczna, powiązana z „logicznym empiryzmem", łączy dwie strategie badawcze: indukcyjną i dedukcyjną, we wzajemnych uzupełnieniach. J.C. Gardin opracował w 1976 r., uniwersalny w zamierzeniach, „kod" do opisu ceramiki. Opiera się on na wyliczaniu cech charakterystycznych, analitycznych dla danej kategorii wytworów (s. 77).

Znacznie mniej miejsca poświęciła D. Minta-Tworzowska koncepcji typologii K. Frerichsa, określając ją mianem „rewizji podstaw naukowych współczesnej archeologii" (s. 95). Tymczasem właśnie ten badacz formułuje sądy, które w całej rozciągłości godne są uwagi. K. Frerichs ukazuje, że nie istnieją „czyste" fakty, bowiem do praktyki zawsze dołączona jest teoria, bez względu na to, czy badacz ją sobie uświadamia, czy też nie. Typy według K. Frerichsa nie są konstrukcjami dowolnymi, gdyż ich podstawą jest źródłowy materiał empiryczny, lecz mają charakter tymczasowy i podlegają poprawieniu. Stawia on również pod naszą rozwagę zasadniczą kwestię, czy zrekonstruowane przez archeologów na podstawie źródeł materialnych „zachowania" można paralelizować z rzeczywistym postępowaniem grup ludzkich. Czytelnik książki D. Minty-Tworzowskiej odnosi wrażenie, iż Autorce obcy jest tego rodzaju dylemat. Przychyla się ona jednoznacznie do wypowiedzi T. Buksińskiego, S. Nowaka i J. Kmity na temat racjonalności działań ludzkich, „uległych" wobec zabiegów typologizujących. „Działania racjonalne zależą od typów sytuacji i twierdzenia o nich mają postać wytycznych, co ludzie racjonalni powinni czynić" (s. 99).

Druga część pracy D. Minty-Tworzowskiej przybliża klasyfikację jako sposób przedstawiania teorii archeologicznych, podporządkowanych określonym definicjom kultury. Autorka rozpoczyna od próby takiego ujęcia owej dziedziny aktywności ludzkiej, aby pogodzić różnorodne stanowiska ontologiczne z ogólnymi zasadami badań empirycznych (s. 101). Z szeregu opcji D. Minta-Tworzowska wybrała ujęcie etnonaukowe, w którym kultura „jest konstruktem teoretycznym, a jej przejaw, uchwytny empirycznie, to wytwory i zachowania" (s. 104). Autorka odchodzi od modelu dydaktycznego swej książki na rzecz promowania wybranych nurtów nauki: funkcjonalnego, strukturalnego, a przede wszystkim teorii marksistowskiej w ujęciu M. Godeliera. Brak obiektywizmu nie staje w sprzeczności z monograficzno-historycznym charakterem recenzowanej pracy, lecz odbiera jej rolę podręcznika i sprowadza – naszym zdaniem – do pozycji stanowiącej raczej lekturę pomocniczą w kształceniu akademickim.

Na wstępie tej części książki przedstawiono historię refleksji nad pojęciem „kultury archeologicznej", wprowadzonym do archeologii przez G. Kossinnę w 1895 r. (s. 116). Początkowo podkreślano szczególnie jej aspekty etniczne, przyjmując iż obserwowane przez archeologów cechy są prostym odbiciem przejawów niegdyś „żywej" kultury (s. 119). Doprowadziło to m.in. do długotrwałego sporu o germański bądź słowiański charakter głównych ugrupowań kulturowych Europy środkowej od końca epoki brązu. W polskiej archeologii okresu

http://www.rcin.org.pl

międzywojennego wyróżniały się poglądy S. Krukowskiego, stosującego pojęcia „przemysłu" i „cyklu przemysłów" krzemiennych jako kryteria podziału paleolitu. W wielu punktach teorie wybitnego archeologa pozostają nadal aktualne, a być może ze względu na problemy językowe, nie w pełni wykorzystane.

Momentem szczególnie istotnym dla archeologii był, według D. Minty-Tworzowskiej, rok 1962, kiedy opublikowane zostały prace G.E. Daniela, D. Clarke'a oraz L.R. Binforda. D. Clarke kulturę archeologiczną rozumiał „jako podukład lub aspekt kultury materialnej pewnego układu społeczno-kulturowego" (s. 135). „Nowa archeologia" z L.R. Binfordem przyjmuje, iż w systemie kulturowym wyróżnia się trzy zintegrowane podsystemy: technologiczny, społeczny, ideologiczny, przy czym szczególne znaczenie dla prahistoryków miałby pierwszy z nich (s. 141). Neomarksizm prezentuje teorię społeczną w kategoriach środków produkcji, a ideologię jako narzędzie służące maskowaniu nierówności społecznych. W jego analizach kulturowych szczególna rola przypisana została sprzecznościom powodującym kryzysy i załamania systemów (s. 137).

Zwrotu w ujmowaniu przeszłej rzeczywistości dokonała archeologia kontekstualna I. Hoddera. Według tego badacza kultura „przesiąknięta" jest znaczeniami, których poszukiwać należy pomiędzy zjawiskami społecznymi, ekonomicznymi, religijnymi, jak i w źródłach *stricte* materialnych. Znaczenia te ujawnić można jednak dopiero z chwilą uwzględnienia przysługującego im kontekstu. I. Hodder wskazał również, że wytwory stanowią bardziej efekt działania jednostek niż grup (s. 146), doceniając, w odróżnieniu od *Analytical Archaeology*, pierwiastek humanizmu w nauce o pradziejach. Mimo tych zalet, D. Minta-Tworzowska krytykuje w swej książce podejście kontekstualne, ze względu na uwikłanie w krąg hermeneutyczny oraz niepewne rekonstrukcje, ponownie opowiadając się za opcją strukturalno-marksistowską, „efektywną i pożyteczną dla archeologii" (s. 149).

Hermeneutyka proponowana przez I. Hoddera nie podsuwa gotowych schematów postępowania naukowego, lecz naszym zdaniem, właśnie dzięki temu pozwala wyzwolić się z pragmatyzmu marksistowskiego, a nawet starszych jeszcze obciążeń filozofią pozytywistyczną. Ujmowanie hermeneutyki na równi z innymi metodami badawczymi, co zauważamy w recenzowanej publikacji, diametralnie odbiega od jej zasadniczego przesłania, głoszącego, iż bytem, który może być rozumiany, jest język[3]. Hermeneutyka stanowi uniwersalny aspekt filozofii, a nie tylko metodologiczną podstawę tzw. nauk humanistycznych[4].

W ostatnim rozdziale pracy Autorka omawia dyskusje nad pojęciami konkurencyjnymi w stosunku do pojęcia „kultura archeologiczna". Główną pozycję zajmuje pojęcie „styl", przejęte z historii sztuki, związane „ze specyficznym, charakterystycznym sposobem wykonywania czegoś, zależnym od konkretnego czasu i miejsca" (s. 160). Według J.R. Sacketta „styl i funkcja zarazem wyczerpują aspekt zmiennościowy artefaktów, za wyjątkiem przypadkowo działających czynników w procesach depozycyjnych" (s. 161). Prawidłowa rekonstrukcja kultury polega na zrozumieniu natury i kontekstu danych stylistycznych. Przynależność do tej samej kultury określa właśnie związek stylistyczny, a nie kryterium czasowe czy przestrzenne, co oznacza, że dwa stanowiska równoczasowe i sąsiednie mogą należeć do różnych kultur (s. 167). Założenia powyższe, inspirujące w swym zamyśle, znalazły odzwierciedlenie zarówno w badaniach nad wytwórczością krzemieniarską, jak i ceramiczną (np. prace L.R. Binforda, J.R. Sacketta).

W zakończeniu książki D. Minta-Tworzowska konsekwentnie podkreśla wiodącą rolę klasyfikacji jako sposobu wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych. Według Autorki najistotniejsze jest podejście systemowe, mające charakter uniwersalny, wykorzystywane przez funkcjonalizm, strukturalizm i marksizm. Rozwój archeologii w tych kierunkach uznaje D. Minta-Tworzowska za najbardziej owocny. Stwierdza przy tym, iż na rozwój ten złożyła się własna problematyka badawcza prahistorii oraz „impulsy wychodzące od historii i antropologii, a pośrednio ogólnohumanistyczne trendy w dziedzinie metodologii i historii" (s. 176).

---

[3] H.G. Gadamer, *Prawda i metoda*, Warszawa 1993, s. 429.

[4] H.G. Gadamer, *op. cit.*, s. 430.

http://www.rcin.org.pl

Koncepcje innych naukowców potraktowane zostały chłodniej. Archeologia kontekstualna I. Hoddera, mimo częściowej akceptacji, krytykowana jest za relatywizm, pomijanie etapu uzasadniania, a także „szczególne uwikłanie w koło hermeneutyczne" (s. 175). Biorąc pod uwagę obiektywizm i racjonalizm, preferowane przez D. Mintę-Tworzowską, zastrzeżenia te są całkowicie jasne, co nie znaczy jednak, że słuszne. Przyszłość archeologii w perspektywie postępującej klasyfikacji oraz typologii źródeł, hipotez i teorii budzi pewne obawy, podobnie jak pomijanie filozofii wśród czynników wpływających na rozwój myśli archeologicznej. Refleksja nad światem, człowiekiem i własną tradycją badacza, przechodząca w namysł nad przyczynami określonego pojmowania wybranych aspektów minionej kultury, winna poprzedzać wszelkie zabiegi definiowania i klasyfikowania[5]. Wprowadzają one niewątpliwy ład w chaosie źródeł archeologicznych, lecz jednocześnie, o czym szczególnie trzeba pamiętać, wiążą nasze myślenie w starych koleinach, zamykając drogę wyobraźni naukowej, przeciw czemu występuje Ian Hodder[6].

Reasumując, praca D. Minty-Tworzowskiej posiada zarówno walory podręcznika refleksji teoretycznej w archeologii, jak i krytycznego opracowania jej efektów. Autorka jednoznacznie opowiada się za oparciem teorii archeologicznej na fundamencie intersubiektywnych klasyfikacji. Rozważania D. Minty-Tworzowskiej prowokują jednak do poważnego zastanowienia się, czy tylko przemoc wobec źródeł, oparta na ich perfekcyjnym zdefiniowaniu, stwarza perspektywy rozwoju archeologii. Odpowiedź znajdujemy jednak nie w naukach historycznych lub antropologii, borykających się z podobnymi dylematami, lecz w filozofii, bez której nurty teoriopoznawcze archeologii oscylują niezwykle blisko klasycznego scjentyzmu[7].

Jacek Woźny

[5] A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie*, Toruń 1995, s. 28–35.
[6] I. Hodder, *op. cit.*, s. 181–185.
[7] D. Julia, *op. cit.*, s. 314.

http://www.rcin.org.pl